Kuryer Górnoszląski.

Pismo duchowieństwa i ludu polskiego na Szląsku.

Nr. 78. Prawda. — Wolność. — Prawo. **Rok II.**

Wychodzi 3 razy co tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę.

„Kuryer Górnoszląski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 46a.

Racibórz, dnia 7 lipca 1894.

Cena na kwartał 1 mk., ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego.

Encyklika św. Ojca Naszego Leona XIII

Z Boskiej Opatrzności Papieża do Biskupów Polskich.

Czcigodnym Braciom Arcybiskupom i Biskupom Polskim **Leon XIII.**

Czcigodni Bracia
Pozdrowienie i apostolskie Błogosławieństwo.

Ciąg dalszy.

Tej miłości prawo, wielkie w Chrystusie, niech będzie w cenie u wszystkich jakiegokolwiek stanu osób, i niech wszyscy starają się wykonywać je w czynie i prawdzie, jak zaleca Jan ś. apostoł, żaden bowiem inny łącznik, żadna podpora nie może zapewnić tak rodzinie, jak państwu, siły i twarłości, a co ważniejsza żadna inna droga nie prowadzi do zdobycia sobie zasług prawdziwie chrześcijańskich. Jakoż, rozwarzając z bólem serca wielostronne i nawet dotkliwe nieszczęścia, jakie lekceważenia lub zaniedbania przykazu tego wynikają tak w dziedzinie życia publicznego. jak w stosunkach prywatnych, — nieraz w tym przedmiocie głos nasz Apostolski podnosiliśmy, osobliwie zaś wydanem przez nas piśmie okólnem, zaczynającem się od słów: Novarum rerum, gdzie wykazaliśmy zasady, nadające się do słusznego i zgodnego sprawem Ewangelji roztrzygnięcia sprawy robotniczej.

Tu więc ponownie je przypominamy i zalecamy. Doświaczenie przekonało, jak wielki wpływ mają na złagodzenie gorzkiego losu ubogich i na urabianie zdrowych śród ludu prostego pojęć instytucje katolickie, w duchu świętej miłości poczęte i prowadzone, cechy rzemieślnicze, stowarzyszenia wzajemnej pomocy i inne tym podobne urządzenia; kto zaś radą, powagą groszem lub współdziałaniem przykłada się do pomyślności liczy rzeszy upośledzonych, ten nietylko dolę nieszczęśliwych osładza, nietylko z punktu obywatelskiego dobrze czyni, ale też i w obec religji się zasługuje.

Do tych uwag dla całego narodu Polskiego wypowiedzianych, uważamy za słuszne dodać pewne spostrzeżenia, które z pożytkiem w poszczególnych przez was zamieszkałych dzielnicach dają się zastosować, pragnęlibyśmy niektórych z tylko co wypowiedzianych przestróg głębiej jeszcze wyryć w waszych umysłach.

Was przedewszystkiem, jako najliczniejszych, co Rossyskiemu podlegacie berłu, słusznie nam z tytułu wyznawstwa wiary katolickiej pochwalić i słowami zachęty pokrzepić wypada. Osią zachęty z Naszej strony jest, abyście wytrwale trzymali się i pielęgnowali w sobie tego ducha stałości w poszanowaniu skarbu wiary, w którym jako w początku i źródle najwyższych dóbr osłodę czerpać możecie. Ten wzgląd umysł chrześcijański najwyżej stawiać powinien; jego, jako rozkazu Bożego, popartego swietnych świętych ludzi przkładem, wbrew największym przeciwnościom strzedz i z całą usilnością trzymać się powinien i jego siłą wsparty, pociechy i otuchy, jakąkolwiek koleją rzeczy ludzkie pójdą spokojnie, cierpliwie i niewzruszenie od Boga, który o wszystkiem pamięta, oczekiwać może.

Ciąg dalszy nastąpi.

Posiedzenie Towarzystwa mężów polskich katolickich w Turzu

i sprawozdanie ks. Franka z Berlina, posła do parlamentu.

Na wieść, że przybędzie na zgromadzenie nasze do Turza poseł nasz do parlamentu przewielebny ks. proboszcz Frank z Berlina, zgromadziliśmy się 1 bm. na sali p. Stanka bardzo licznie. I z dalszych stron przybyło także wielu. Posiedzenie zagaił o 5 prezes naszego związku mężów katolickich, przewielebny ks. proboszcz Hausenke z Sławikowa. Po krótkiej wstępnej przemowie oddał głos przewielebnemu ks. Frankowi z Berlina, który przemówił mniejwięcej następująco:

„Szanowni Zgromadzeni! Staraliśmy się wszędzie, przedewszystkiem na naszych posiedzeniach, bronić wiary naszej świętej, chociaż w parlamencie nie mamy tyle okazyi do tego, jak w sejmie; prawa majowe wyszły bowiem z sejmu. W parlamencie tylko niektóre prawa majątkowe zostały zniesione, ale inne jeszcze istnieją. Dziś, powracając do Berlina, ostatni dzień przebędę pomiędzy wami, zwłaszcza, że widzę was tu pod przewodnictwem waszych duchownych ojców tak licznie zgromadzonych. W krótkich słowach chcę wam dać sprawozdanie z mej czynności parlamentarnej. W przeszłym roku został parlament, jak wiadomo, rozwiązany. Po zejdzeniu się posłów w lipcu przystała większa część posłów na powiększenie wojska; ja głosowałem przeciw, bo skąd pokryć koszta, skąd wziąść około 50 milionów marek? Nie byłem także przekonany, czy tyle wojska było potrzeba. Ażeby zebrać potrzebne na wojsko pieniądze, chciał rząd nałożyć podatek na tabakę, wino i na stemple. Spodziewano się zebrać z podatku na tabakę 45, na wino $17^1/_2$ a na stemple 25 milionów marek. Szanowni zgromadzeni! Co do tabaki, to podatki nałożone na nią już są i tak dość wielkie. choć nie tyle, ile

Trzej nowi Święci

z Towarzystwa Jezusowego,

Alfons Rodriguez, Jan Berchmans i Ks. Piotr Klawer.

Św. kapłan Piotr Klawer.

Życie chrześciańskiej miłości i ofiarności.

Ciąg dalszy.

Do Kartageny samej corocznie podobno z jakie 12000 takich biednych murzynów przybywało. Niepodobna opisać nędzy w której się ci niewolnicy podczas podróży morskiej znajdowali. Byli w okrętach jeden na drugim naładowani bez pościeli, bez odzieży nieomal i bez pokarmu w kajdany okuci, i w największej nieschludności. Ztąd powstawały choroby, które w takich okolicznościach stawały się tak uciążliwemi, że się sami siebie znosić nie mogli. To też wielu przyszło do rozpaczy i woleli głodym umżeć aniżeli żyć w takiej nędzy. Zdażyło się i to często, że gdy wiek i choroba uczyniła ich niezdatnymi do pracy, panowie ich nielitościwie porzucili jako zwierzęta, które niegodne są żeby się o nie troszczyć. Ale jeszcze więcej trzeba było żałować, że i duszy ich nie mogły znaleść opieki.

Skoro Klawer odebrał święcenia kapłańskie, przedewszystkiem murzynom jak tylko mógł pomagał. Poświęcił się zupełnie ich służbie. Skoro jaki okręt naładowany murzynami przybył do portu kartageńskiego, doniesiono mu o tem, a w tej chwili zdawało się, jakoby na nowo ożył, oczy jego świeciły a blada i zapadła twarz przybrała niezwykłą u niego barwę zdrowia. Rzucił się na kolana, aby podziękować Bogu za tę laskę, dowiadywał się o mowę, którą nowi niewolnicy mówili, starał się o tłómaczów, a naładowanz sucharkami, zaprawionemi owocami, winem, tytoniem, cytrynami i innymi przysmakami, które Afrykanie szczególnie lubią, poszedł ku okrętom świeżo przybyłym. Ponieważ ci biedni murzyni zawsze myśleli, że ich z ojczyzny zabrano tylko na to, aby ich tłuszczym łodzie smarować, a ich krwią flagi (chorągwie okrętowy) farbować, dla tego przedewszystkiem starał się ich uspokoić. Potem rozdzielał pomiędzy nimi żywność, którą z sobą przyniósł i tem dokonał swoją zdobycz. Dla tego też zwykł był umawiać, że trzeba najprzód ręką mówić, zanim się ustami mówi, i zwykle przy takich sposobnościach poszedł do jednego z swych przyjaciół, męża bardzo dobroczennego, i powiedział: „Przybył okręt z murzynami, trzeba wędzidła, aby ich uchwycić.“ Słyszano to, i natychmiast dawano mu wszystko co było potrzebnem.

Przywiązawszy murzynów do siebie tym sposobem, przedewszystkiem starał się pozyskać ich dla Boga. Dopytywał się osobliwie o dzieci, które się podczas podróży urodziły, aby im chrztu św. udzielić i o chorych, aby ich przygotować do św. sakramentu, albo jeżeli już byli ochrzceni, doprowadzić ich do pokuty. Ponieważ kilku zaraz po przyjęciu tego ś. zakramentu umarło, zdawało się jakoby Opatrzność ich tylko dla tego dotąd zachowała, aby swemu słudze udzielić pociechy, że ich mógł ocalić.

Nie wolno było niewolnikom zaraz po przybyciu wyjść z okrętów, lecz musieli na nich jeszcze kilka dni pozostać. W dzień wypuszczenia ich znowu się Klawer punktualnie stawił, zaopatrzony w żywność, biorąc z sobą niewolników tego samego szczepu. Jednym podawał rękę, aby im ponodze wystąpić, przyjmował chorych w ręce smoje, układał ich na wozach, które sprowadzał, i ukazał dla wszyskich taką miłość, że przypatrujących się zachwicił. Potem murzynów jakby w tryumfie zawiódł do miasta, gdzie ich kupcy umieszczali w osobnych miejscach, w długich, ciemnich magazynach, gdzie setkami musieli leżeć, na gołej ziemi, niekiedy jeden na drugim. Upały i zepsuty wyziewy tylu ciał czyniły dłuższy pobyt tam nieznośnym, a mało ich było, co tam nie zasłabli i omdlewali. (Ciąg dalszy nast.)

w innych krajach, naprzykład w Francyi. U nas w rzeszy niemieckiej jest w fabrykach cygar zatrudnionych przeszło 160 tysięcy robotników i robotnic, którzy zarabiają rocznie blisko 60 milionów marek. Gdyby się podatek na tabakę powiększył, ludzie by mniej palili i wielu robotników straciłoby zarobek. W rzeszy niemieckiej konsumuje się rocznie przeszło 5 miliardów cygar po 5 fen. Gdyby z powodu większego podatku tyle nie palono, toby się konsum musiał zmniejszyć, przez co robotnicy straciliby zarobek. Dla tego więc wniosek przepadł. My tu wina nie mamy, jak nad Renem, Moselą itd., lecz ponieważ wino cierpi o wiele więcej pod wpływem powietrza jak inne produkta, więc się posłowie opodatkowaniu opierali. Rząd chciał także nałożyć podatek na stemple. Gdy rzemieślnik miał posłać komu rachunek, miał od niego płacić po 10 fen. za stempel. Także tak zw. „Frachtbrief“ na kolejach żelaznych miał być ostęplowany i opodatkowany. To byłoby zbyt uciążliwe i dlatego i ten wniosek przepadł. Przed rokiem 1879 nie było u nas żadnego cła. Od tego roku nałożono na produkta przychodzące z zagranicy cło. Pieniądze wzięte za cło rozdzielono pomiędzy państwa rzeszy. W ostatnim roku sprowadzono mało co z zagranicy i pojedyncze państwa nie zyskały wiele stąd. Dla tego chciał minister Miquel, ażebyśmy zagwarantowali 40 milionów marek; lecz wniosek przepadł. Staraliśmy się też, aby nie robić długu. Po r 1870 mieliśmy miliardy. Lecz miliardy się spotrzebowały, i teraz mamy dwo miliardy długu. Przedtem mieliśmy majątek, a teraz dług. Dlatego też nie chcieliśmy przyzwolić na wydatki za okręty wojenne. Jedna sprawa długo zajmowała parlament, tj. traktat handlowy z Hiszpanią, Bułgaryą, Serbią i Rosyą. Do r. 1879 nie było, jak już powiedziałem, cła. W tym roku ustanowiono na zboże 50 fen. cła od 2 centnarów; później powiększono go na 1 m., a w r. 1887 na 5 m. od 2 centnarów. W r. 1891 były żniwa bardzo złe, 13 procent zboża importowano z zagranicy; posłowie stawili więc wniosek, ażeby cło tymczasowo znieść, lecz rząd nie przystał na to. W r. 1892 były żniwa dobre, a w r. 1893 też nie złe. Rosya zawarła granicę, lecz zboże przez to nie zdrożało. Głosowałem więc za traktatami z Serbią i Hiszpanią, lecz przeciw traktatowi z Rumanią. Osobliwie ważny był dla nas traktat z Rosyą. Gdyby traktat nie był został przyjęty, byłoby dla braku obstalunków w okolicy hutniczej wiele postradało pracę. Jeden dyrektor, który mnie odwiedził, mówił mi, że w razie, gdyby traktat nie został przyjęty, to w jego powiecie zostanie dla braku pracy 5000 robotników pozbawionych pracy. Przez niezawarcie traktatu z Rosyą ucierpieliby robotnicy bardzo. Koło Raciborza uprawiają wiele warzyw, które potem wywożą do okolicy Bytomiu, Król. Huty i Katowic; rocznie wywożą w okolicy te za blisko 1 milion m. warzyw. Gdyby robotnicy w okolicach tych nie mieli pracy, nie mógliby tyle kupować, ucierpiałby przez to i pow. raciborski. Byłem przeto za wnioskiem. Przeciw wnioskowi walczyli głównie konserwatyści, wielcy posiedziciele ziemscy.

Względem pozwolenia powrótu OO. Jezuitów i innych z nimi spokrewnionych zakonów stawiał już śp. Windthorst po kilka razy wniosek, lecz daremnie. Niedawno uczynił to znów przewodniczący frakcyi hr. Hompesch, — skutkiem czego wniosek o przywrócenie OO. Jezuitów został 176 głosami przeciw 136 przyjęty. Za wnioskiem głosowało Centrum, Polacy, Alzatczycy, Welfowie i cząstka postępowców. Nie wiadomo jednak, czy rada państwa wniosek przyjmie. Bolesno nam to bardzo, że sprawiedliwych żądań naszych dotąd nie uznawano. Socyaliści mogą podkopywać wiarę i tron, mogą siać zgubne idee swe, a Jezuitom, którzy bronią wiary i państwa, nie wolno powrócić. Wszystkie miasta, liczące nad 100 tysięcy mieszkańców, z wyjątkiem Kolonii, Akwizgranu i Krefeld, wysełają posłów socyalistów do Berlina; tak że ich już jest 46! My z swej strony nie przestaniemy walczyć, dopóki słusznym żądaniom naszym nie stanie się zadość. — Na jesień przyjdzie może pod obrady wniosek o zabezpieczenie pomoru bydła. Kto ma w sprawie tej jaką prośbę, niech napisze po polsku do mnie do Berlina. Prosimy jednak zawsze pisać szczerą prawdę. I w innych sprawach zwróćcie się do mnie, piszcie, ażebym wiedział, co was uciska, mógł wiedzieć zdanie wasze i ile możności mógł was zastąpić.“

Po Przewielebnym ks. Franku, przemówił Przewielebny ks. Hausenke. „Ucieszyło was,“ mówił, „że w smutku, jaki nam powódź sprawiła, Przewielebny ks. Frank przybył nas pocieszyć. W czasie, gdy miał być obrany, były umysły wzburzone. Przewielebny ks. Frank, wziął, jak widać, wszystko pod rozwagę i sumienie. Na niego możemy się spuścić i jesteśmy z niego zupełnie zadowoleni. (grzmiące brawo!) Co do traktatu z Rosyą, to tysiące robotników byłoby postradało utrzymanie i my byśmy przez to ucierpieli. Co zaś do Ojców Jezuitów, to w tym względzie, wszyscy jednego jesteśmy zdania. Jeszcze dziś tkwią w pamięci niejednego błogie skutki misyi O. Jezuity ks. Antoniewicza, w Sławikowie. Walka kulturna zniszczyła ich prace; przeciwnicy nasi gnębią nas niesprawiedliwie i dla tego mają strach przed Jezuitami, prawdziwem kwieciem kapłaństwa. Ale my się razem z posłem naszym Przewielebnym ks. Frankiem będziemy ciągle upominali za Ojcami Jezuitami, bo my wszyscy z nimi tego samego zdania i ducha: myśmy wszyscy Jezuitami. (brawo!) Poseł nasz przyszedł dziś pomiędzy nas, ażeby się dowiedzieć życzeń naszych, on nie myśli nadaremnie być posłem; dlatego proszę mu otwarcie zdanie swe wypowiedzieć. Możecie pisać do gazet, do posłów; dzisiaj możecie posłowi waszemu ustnie zdanie swe wypowiedzieć. Proszę więc ze zdaniem swem wystąpić. A teraz zawołajmy trzykrotnie: Nasz poseł, Przew. ks. Frank, niech żyje!“

Teraz wystąpił p. Dolla z Raciborskiej Kuźni i przemówił: mamy tu pomiędzy sobą Przew. ks. Franka, posła naszego, a mem zdaniem jest, że szkoła powinna być przywróconą kościołowi, i że powinne w niej u nas dziatki po polsku być uczone jak to dawniej bywało, gdyśmy po polsku śpiewali pieśni kościelne i na cześć Cesarza. Ale przeciwnicy nas się boją, boć sowa boi się słońca, jak szalbierz uczciwego człowieka i dlatego nie chcą nam przywrócić języka ojczystego do szkół. Wolności żądamy w mowie i wierze. Ojciec św. Leon XIII i Cesarz Wilhelm II niech żyją!

Następnie zabrał głos Przewielebny ks. proboszcz Hausenke z Sławikowa. Z mowy mówcy z Raciborskiej Kuźni, cieszę się. Co znaczy nienawiść nardodowa, dowodzą najnowsze wypadki Francyi. I pomiędzy nami jest ona silną. Religia katolicka zawsze język szanowała, nigdy go nie prześladowała; tylko nowoczesne pogaństwo go prześladuje. My jesteśmy Polakami i ja i wszyscy jesteśmy tego zdania, że i teraz powinne dzieci modlić się i śpiewać po polsku. Podatki płacimy i jesteśmy wolnymi obywatelami, mamy więc prawo żądać należących nam się praw. Będziemy się upominali, ażeby praw naszych nie odmawiano, a nasz poseł będzie się upominał o to, ażeby w szkole po polsku uczono.“

Teraz przemawiał Przewielebny ks. prob. Loss z Dziergowic. „Szanowni przyjaciele! Przybywamy tu dotąd jako goście, ale radzi, ponieważ to miejsce, gdzie zgoda, miłość i jedność ugruntowana na fundamencie wiary św. a że towarzystwo wasze stanęło na tej zasadzie, dla tego tak kwitnie i tak się rozszerza. Niech rozgałęzi się jako mocne drzewo i niech powstanie z niego cały las związków katolickich. W lesie tym Bóg zapanuje i rok w rok powstaną nowe towarzystwa i zebrania. I my w Dziergewicach mamy swój związek, choć nie tak liczny, ale i skromnemu należy się sława. Towarzystwo katolickie powinno tworzyć jedną rodzinę, której prezesem jest ksiądz. Jak Kościół katolicki ma jednę głowę papieża, tak i związki katolickie muszą mieć głowę duchowną, a nią jest ksiądz. Bez ojca nie masz rodziny i tak nie masz też rodziny nadprzyrodzonej bez ojca duchownego. Miłość powinna nas łączyć; lud z duchowieństwem a duchowieństwo z ludem. Na drugiem miejscu jesteśmy rodziną doczesną, jednym ludem polskim, jednym narodem, i choć nas prawo rozłącza, my jednak nie zapomnimy języka ojczystego. (brawo). Zakopać się nie damy, a jeżeli nas chcą wrogowie zagrzebać, to nas niech przynajmniej zagrzebią razem, abyśmy razem jako wierni katolicy i wierne dzieci przodków naszych, społem stanęli na sądzie ostatecznym. Ale my się za żywca pogrzebać nie damy! Nie uczucia tylko łączą nas w jedną narodowość, lecz pochodzenie, i tak n p. żyd, mówiący po polsku, nie jest Polakiem. Tylko dzieci tych samych przodków, co tą samą oddychają wiarą, co i my, tworzą z nami jednę i tę samą rodzinę. Cokolwiek się tyczy sumienia, to też i wiary. Polityka katolicka tyczy się wiary i przetoż stoi pod kierownictwem duchowieństwa. Radzi przyszliśmy do was, ponieważ macie te zasady, obejmujące cały świat katolicki. Pod opieką duchowieństwa chcemy wiernie stawać przy widzialnej Głowie Kościoła katolickiego, Ojcu św.; chcemy zważać na słowa jego, ażebyśmy mogli szczęśliwie dojść z doczesności do wieczności. Weźmy sobie przykład z pierwszych chrześcian. Gdy ich poganie prześladowali, nie mieli posłów ani sejmów, gdzieby się mogli bronić i upominać o prawa swoje. Wtedy była miłość i zgoda wzajemna ich tak wielka, że ta miłość była właśnie znakiem, po którym ich poznawano. Jako dzieci wiary i ludzie dojrzali wiedzieli, że im to do szczęścia doczesnego i wiecznego, koniecznie potrzebne. Poseł wasz. jak sami chętnie uznajecie, wypełnił obowiązek swój zupełnie. (Brawo!) A jest to trudne stanowisko, wiele pracy, ażeby co w parlamencie powiedzieć, do tego potrzeba wiele nauki, a nie mało sztuki!“ (brawo!) Bądźcie wierni i wdzięczni waszemu posłowi. Wasze „brawo“ jest dowodem, że was dobrze zastąpił. Gdy przyjdzie do wyborów, nie będziecie wiedzieli tylko jednego nazwiska Przewielebnego ks. Franka. (Brawo!) Gdy macie jakie życzenia, piszcie i do mnie, do redakcyi pisma waszego, „Kuryera Górnośląskiego.“ Obliczcie także wasze szkody wam przez powódź wyrządzone i prześlijcie je do mnie. Przewielebny poseł ks. kap. Stanke pisał mi, że odwiedzi naszą okolicę; wtedy sprawa Odry może się umówić. Na koniec zawołajmy wspólnie: Jego Świętobliwość Ojciec św. Leon XIII niech żyje!

Następnie wzniósł po krótkiej przemowie Przewielebny ks. proboszcz Hausenke okrzyk na część poprzedniego mówcy, redaktora naszego pisma „Kuryera Górnośląskiego“ Przewielebnego ks. proboszcza Lossa.

Potem mówił pan Kubella z Solarni o zebraniu socyalistów w Zaborzu i innych sprawach.

Ks. Hausenke wzniosł okrzyk na cześć Najjaśniejszego Cesarza i na Przewielebnego ks. Franka, a Przewielebny ks. proboszcz Loss na ud Górnośląski. Na tem się zebranie skończyło.

Wiadomości polityczne.

Niemcy.

Nadpodkomorzem cesarskim został mianowany w miejsce księcia Stolberg-Wernigerode książę Hohenlohe-Oehringen, syn księcia na Ujeździe.

— Naczelnym prezesem prowincyi Śląska ma zostać hrabia v. Zedlic-Trütschler, dawniejszy minister oświaty.

Komora cywilna w Berlinie będzie wkrótce rozstrzygać w pewnym przypadku, w którym jeden mężczyzna miał równocześnie dwie „uprawnione“ żony. Sprawa się miała tak: Pewien obywatel podejrzywał swą żonę o niedozwolone stosunki z innymi. Sprawa przyszła przed sąd. Ponieważ kobieta twierdziła, że to jest nieprawdą zawezwano głównego świadka do przysięgi. Tenże, znany z swego lekkomyślnego życia, oświaczył pod przysięgą; że z żoną owego obywatela stosunki utrzymywał. Nastąpił więc sądowy rozwój, a obywatel ów ożenił się po raz drugi. Zniesławiona kobieta nie spoczęła jednak, aż wyszukała tyle dowodów, że mogła dowieść swą niewinność Sprawa przyszła znowu przed sąd, ów świadek przyznał się, że fałszywie przysiągał, że z ową kobietą nigdy żadnych stosunków nie utrzymywał. Sąd przysięgłych skazał go za krzywoprzysięstwo na pięc lat domu karnego; kobieta była uznaną za niewinną. Jej mąż jednak tak zafrasował się tem zajściem, że wkrótce po skończonem procesie umarł. Teraz zajmuje się sąd podziałem spadku jego. Do takich smutnych zajść może przyjść przy dzisiajszej ustawie o „ślubach cywilnych“ i o rozwodach sądowych.

Austrya.

W Pradze zostali dwoj uczniowie szkoły handlowej skazani jeden na sztery, drugi na pięć lat ciężkiego więzienia. — Przy Nid w Węgrzech utonął na Dunaju pram, na którym się znajdowało przeszło 200 ludzi. Wśród ogólnego zamieszania utonęło około 100 osób.

Francya.

W Paryżu aresztowała policya w ostatnich dniach przeszło 200 anarchistów! Bezbożne rządy masońskie wychowały sobie już dosyć anarchistów i złoczyńców, że im już teraz i strach przed nimi. Ale tu nie pomoże im nic, co

kto sieje, to musi zbierać, bez względu na to, czy mu się podoba lub nie. Sadi Carnot miał paść ofiarą tajnego spisku, choć początkowo wszyscy utrzymywali, że zbrodniarz go zamordował na własną rękę. Po straceniu anarchistów Vaillants i Henrys miał się utworzyć spisek siedmiu osób, który postanowił zamordować Carnata. Los miał rozstrzygnąć, kto ma zamach wykonać i padł na mordercę Caserio. Sprawa wydała się przez pewnego żołnierza, znajdującego się w więzieniu wojskowem. Ponieważ rozburzone tłumy Francuzów w Lyonie i innych miastach francuzkich burzyły składy Włochów i poniewierały każdego Włocha, więc ci ostatni tysiącami zaczęli wyjeżdżać do ojczyzny.

Włochy.

W całych Włoszech zrobiło ogromne wrażenie zamordowanie zeszłej niedzieli redaktora Bandiego. Już od dość dawnego czasu dostawał on liczne bezimienne listy anarchistyczne. wzywające go, żeby anarchistów niezaczepiał. Bandi nic jednak sobie z tych pogróżek nie robił i w ciętych artykułach występował przeciw zbrodniom i zamachom anarchistycznym. Morderstwo dokonane na Carnocie, potępił może najostrzej z wszystkich gazet włoskich. I z tej przyczyny stał się ofiarą anarchistów włoskich. Gdy Bandi zeszłej niedzieli szedł do redakcyi, przyskoczył do niego jakiś robotnik, bardzo źle ubrany, i ranił go wbrzuch sztyletem. Rana była 5 cm. głęboka. Bandi umarł w kilka godzin potem w lazarecie. Ostatnie jego słowa, jakie wypowiedział, były: „Za Włochy krew przelałem.“ Mordercy, jak teraz na pewno donoszą, dotąd nie ujęto. Po dokonanem morderstwie wskoczył na poblizki wózik, na którym siedziało 2 jego kolegów, i zdołał uciec. Policya poszukuje go energicznie, ale dotąd śladu nie ma o ucieczce jego.

Pogrzeb Carnota.

Żaden Francuz nie miał tak wspaniałego pogrzebu, jaki miał Carnot. W ubiegłą sobotę było 140 tysięcy osób w pałacu, gdzie ciało Carnota wystawiono. Niezliczona ilość kwiatów mieściła się w kilku salonach. Wszystkie okna zapchane widzami, tam gdzie przechodził orszak pogrzebowy; wynajmowano okna po 1000 franków za jedno na godzinę. O godzinie wpół do 11 rusza pochód najprzód szwadron gwardyi, następnie duchowieństwo, dalej prezydent Paryża, ministrowie, kardynałowie i t. d. O godz. 1 stanął orszak przed katedrą. Prezydent dał znak, uderzono w bębny i w tej chwili wszystkie dzwony Paryża się odezwały i wystrzały armatnie. Ks. kard. Rychard przyjął zwłoki u bramy i miał mowę. O 3 godz. pochowano go w grobowcu obok dziadka jego Carnota.

Wiadomości bliższe.

Racibórz, 6 lipca 1894.

Ojcowie i matki, uczcie polskie wasze dzieci po polsku, a jedynie po polsku wiary świętej katolickiej.

W dniu 4 bm., powrócił z podróży Radzca duchowny ks. Schaffer. Na dworcu tutejszym przyjmowali go księża z Raciborza i okolicy.

— **Zgromadzenie** polskich robotników odbędzie się dnia 22 o godzinie 8½ przy farnym kościele na Starejwsi. Wymarsz z muzyką nastąpi o 9 do kościoła Matki Bożej. Tam odprawi się msza św. i kazanie na intencyą Towarzystwa. Po nabożeństwie powróci Tow. do pana Leksa. Po południu uda się o godz. 4 wymarsz do hotelu Marcelego, tam odbędzie się koncert i zabawa. Członkowie obowiązani są przybyć ze zwojemi odznakami na zabawę. Goście płacą wstępnego 50 fen. i będą mile widziani, zabawią się należycie, ponieważ muzyka będzie piękna i doborowa.

— **Dawniejszy** szkólny inspektór powiatowy dr. Engelen z Hulczyna został przez tutejszy sąd przysięgłych skazany za przeniewierzenie pieniędzy szkólnych na 1 rok i sześć miesięcy więzienia i na dwa lata utraty praw honorowych. Od 1 kwietnia 1891, aż do 1 grudnia 1893 powiatowym inspektorem w Koźlu i tam w siedmiu przypadkach wziął pieniądze, należące do kas szkólnych w Starym Koźlu, Birawie, Czyżkach, Lancmierzu, Krzanowicach, Polskiaj Cerekwi i Grzędzinie, dla swej potrzeby. Ażeby się to niewykryło, sfałszował książki kasowe. Przed sądem tłómaczył swe postępowanie tem, że miał jeszcze z czasu swych studyi na uniwerzytecie wiele długów.

— **Wydane** zostały nowe przepisy, tyczące żywienia wojska podczas ćwiczeń wojskowych. Dotąd podczas ćwiczeń wojskowych żywiono wojsko w dwojaki sposób: Albo gmina, do której wojsko przybyło, dostała nakaz żywienia wojska i każdy obywatel, któremu przeznaczono żywić żołnierza, dostał za jednego żołnierza 80. fen. lub 1 m. dziennie, albo też żywność dostarczały magazyny wojskowe. W magazynach takich bito bydło, gotowano i pieczono. Gdy wszystko było gotowe, wtedy rozwożono go po kwaterach. Oczywiście żołnierze musieli nieraz 4 i więcej godzin czekać, zanim przywieziono im żywność. Okazało się to bardzo niedogodnem. I dla tego teraz zniesiono podczas ćwiczeń magazyny wojskowe i tylko obywatele odnośnej gminy będą musieli żywić żołnierzy. Każdy obywatel jak dotąd tak i nadal otrzyma za żywienie jednego żołnierza na dzień 80 fen. lub 1 m.

Markowice, 1 lipca. Towarzystwo św. Alojzego dzisiaj obchodziło wspaniałą uroczystość. Przedpołudniem odprawiono uroczyste nabożeństwo, kazanie miał O. Stanisław, sumę czytał ks. dziekan z asystencyą. Członkowie w zupełnej liczbie przystąpili do Stołu Pańskiego podczas odprawy. Śpiewowi kościelnemu towarzyszyła muzyka, za co jej się serdeczne dzięki składa. Popołudniu o 4 godz. zagaił na sali p. Schwedego posiedzenie ks. kapelan. Odśpiewano różne pieśni, ćwiczone przez nauczyciela p. Kipkę, któremu za to okrzykiem dzięki złożono. Odczytano ustępy z „Żywota św. Alojzego“ i „Przewodnika dla polskich robotników w Niemczech.“ P. Mika wypowiedział na pamięć wiersz o „Rycerzu z wojny wracającym“, zachęcając tem drugich do naśladowania. Ks. kapelan miał mowę o elektryczności i wystawie elektrycznej we Frankforcie nad Menem. Muzyka tak jak w kościele bezpłatnie przygrywała. Bóg zapłać jej za to! Towarzystwu p. Szwede, gościnny, podarował dzwonek. O 6 godz. posiedzenie zamknięto. Wszyscy radośni i zadowoleni rozeszli się do domów.

Hulczyn. Na przyszłą sobotę uda się ztąd do Frydku, miejsca pątniczego, na Śląsku austyackim, procesya.

Łony. Nasz ukochany ks. proboszcz Zwirzina obchodził w poniedziałek 2. b. m. 25-letni jubileusz. W przeddzień jubileuszu urządził związek wojacki pochód z pochodniami. W poniedziałek poszli parafianie z procesyą przed probostwo i śpiewając: „Kto się w opiekę“ i prowadzili Przewielebnego jubilata do kościoła. Przed nim szło 25 dziewcząt ubranych w bieli. Podczas nabożeństwa śpiewali nauczyciele śpiewy liturgiczne po łacinie, bardzo pięknie. Po nabożeństwie zebrało się licznie zgromadzone duchowieństwo na farze, gdzie wygłoszono toasty i wygłoszono wiersze polskie, ułożone przez Przewielebnego ks. proboszcza Lossa z Dziergowic i niemieckie przez Przewielebnego ks. proboszcza Kollara. Cała uroczystość się bardzo pięknie i wzniośle odbyła, i każdy mógł się w dniu tem przekonać. jak serdecznie i szczerze kochamy naszego ulubionego Przewielebnego ks. proboszcza. Niechby Pan Bóg raczył go dobrotliwie zachować w zdrowiu i szczęściu w jak najdłuższe lata i dał zawsze tę pociechę, żeby miłość parafian jego była niezmienną i zawsze się tak okazała jak przy okazyi śrebrnego jubileuszu kapłaństwa jego.

Zaborze. Przywódzcy socyaldemokratów, którzy na nieszczęście i pomiędzy naszymi robotnikami zaczynają już mieć swych zwolenników, zwołali w niedzielę 1 b. m. na sali Blosta w Bielszowicach zebranie. Przywódzcy demokracyi Schröder z Westfalii i Burkop z Zabrza wzywali do przystąpienia do socyalistycznego związku. Potem wygadywano na pracodawców i robiono taki hałas, że policya zebranie rozwiązała.

Gliwice. Od niedzieli odprawiają OO. Franciszkanie z Góry św. Anny w Sobierzowicach misye ludowe. Każdodziennie mają 3 kazania, o 9-tej rano, o 3-ciej i 7-mej popołudniu. Nabożeństwo bywa dla katolików niemieckich odprawiane w kościele, dla Polaków w ogrodzie farnym. W misyach bierze udział bardzo wielu wiernych, zwłaszcza Polaków.

Królewska Huta. Dalej bracia górnicy z pogodnym umysłem do pracy. Wszakże w tej pracy przyszłość nasza. Czyż nie pominniśmy dołożyć wszelkich starań, aby sobie wywalczyć przyszłość swobodniejszą. Chociaż ciężka jest praca górnika, a jednak jest ona pocieszycielką w smutku. A wię do jedności bracia, jak jeden mąż, starajmy się wspólnie o polepszenie stosunków naszych zarobkowych. Brońmy naszego honoru, nie dajmy się poniżać przez wyzwiska i klątwy. Każdy robotnik ma prawo zostania starszym w knapszafcie. W paragrafach wyraźnie stoi, że górnicy mają prawo w połowie zarządzać knapszaftem i w połowie urzędnicy. A tu na starszych wybierają samych urzędników. Jeżeli górnicy oddają głos na górnika, to go prześladują. Jakie rzeczy sprowadza rozgoryczenie górników, którzy wiedza doskonale, że im się należy wolność sumienia i wyborów. Ramie więc do ramienia górnicy i hutnicy, prawo wydane przez władze, staje się prawem ogólnem, do związków polskich się łączcie, tego wam nikt zabronić nie ma prawa. Pokażmy światu, że nie zginiemy. Gromada to wielki człowiek, ale jedności i solidarności koniecznie nam trzeba.

Na jubileusz „śrebrny“ Jmci ks. Antoniego Zwirziny, proboszcza Łońskiego.

W Raciborzu głównym mieście
Przed laty, :;:
Narodził się szumny synek bogaty. :;:

A gdy go potkowie nieśli
Z kościoła, :;:
Zabawił swym głosem ludzi do koła. :;:

A ksiądz fararz zawołali:
„Bądź co bądź, :;:
Z tego synka będzie kiedyś pewnie ksiądz. :;:

A ludzie mu będą przali,
By urosł, :;:
Bo najfajniej jest u księdza kiej ma głos. :;:

I tak synka raz oddali
Do szkoły, :;:
W której uczą mądrych chłopców, nie w[illegible] :;:

Tam się uczył po łacinie, po francu[illegible]
Rozmaicie, :;:
I co jeno jakich kunsztów na świecie. :;:

Aż już sami niewiedzieli,
Co teraz, :;:
Posłali go do Wrocławia natenczas. :;:

A iż umiał pięknie śpewać,
Jak słowik, :;:
Dosłał się do Lepöldiny ten młodzik. :;:

A jak głowę, serca skruszył,
Bądź co bądź, :;:
Jak widzicie został z niego „śrebrny“ ksiądz. :;:

Najprzód był za kapelana
W Rybniku, :;:
Nic do śmiechu, bo tam luda bez liku. :;:

Do kościoła ciźba wielka
Czasami, :;:
Aż się baby już pobiły koszami. :;:

A ku temu i nieszczęście,
Jak cygon :;:
Z powiednicy borokowi dekę wzion. :;:

Nad tem się Rybnickie serca
Smuciły, :;:
I mową mu piękną dekę sprawiły. :;:

A jak wiatr się przeonaczył
W Poczdamie, :;:
Zamieszkał ksiądz w Pyskowicach,
Jak w jamie. :;:

A iże to nikt nie zniesie,
Ani on, :;:
Zaprosił Antoniego tu do Łon. :;:

Niech tedy tu zakwitnie
W złoty kwiat, :;:
I dożyje Sławikowych błogich lat. :;:

Opat, biskup i kanonik
Już ztąd był, :;:
Oby tego swego czasu też dożył.

Lecz gdy z nas miałby zapomnieć
Jakiego, :;:
Niech mu trawa rośnie w progu, nic z tego. :;:

Dalej bracia więc do wina,
Bądź, co bądź, :;:
Niech nam żyje szumny, śrebrny Łoński
[ksiądz. :;:

Ruch w Towarzystwach Górnośląskich.

W Raciborzu odbędzie się zgromadzenie Tow. polskich robotników o $5^1/_2$ godzinie po południu. Upraszamy delegatów z sąsiednich wiosek, aby się stawili licznie, abyśmy mogli obmyśleć stósowne programy co do mającej urządzić się zabawy dnia 22 bm.

W Raciborskiej Kuźni odbędzie się zgromadzenie polskich robotników w niedzielę w miejscu zwykłych posiedzeń o 4 po południu.

W Opolu odbędzie się dnia 7 b. m. u p. Siwiny ul. mikołowska zebranie, w celu założenia kasy pożyczkowej i spółki spożywczej. Kto ma zamiar do spółki przystąpić, ten niech na zebranie przybędzie.

W Gliwicach, w niedzielę dnia 8 lipca odbędzie się zgromadzenie związku polskich robotników pod opieką św. Józefa w „Nowym Świecie" na sali p. Matuszka. Zwyczajne posiedzenia odbywały się po 15 każdego miesiąca, lecz Tow. wezmie udział w zabawie w Łabędach, które 15 bm. się odbędzie. Dla tego już w niedzielę zapraszamy na zgromadzenie.

Dział pytań i odpowiedzi.

1) Jakie są środki zaradcze przeciw wychództwu ludu górnośląskiego do Niemiec i do Ameryki?

2) Czy zginął nam chociaż jeden wiarus na Górnym Śląsku pod gruzami germanizmu, któremu braterską podawaliśmy dłoń zasilając go pokarmem duchowem?

Liczba Abonentów „Kuryera Górnośląskiego" z nowem kwartałem znacznie się podniósła i codzień się zwiększa, przypominamy panom kupcom i przemysłowcom, że wszelkie ogłaszanie w „Kuryerze" odnosi pożądany skutek.

Upraszamy Szanownych Abonentów, którym pod opaską przesełamy jeden lub kilka numerów, aby zechcieli łaskawie zapisać sobie na poczcie „Kuryera Górnośląskiego", ponieważ przesełka pod opaską czyni większe koszta, i łaskawie donieśli nam na karcie korespondencyjnej o tem. Inna rzecz, jeżeli agentura ma już 15 albo 30 abonentów.

Poczta Redakcyi.

Do Królewskiej Huty p. Z. Siły brutalnej ani strejków wytważać nie wolno, ponieważ ciało musi służyć duchowi, a bogactwo i materyalne zasoby, duchownemu i moralnemu rozwojowi miłości Śląskiej ojczyzny, inaczej ostatnie rzeczy, byłyby gorsze aniżeli pierwsze, dowodem tego zatarta niedawno rana powstała od lat kilku, która wywołała w bytomskim okręgu i okolicy strejki. Walka górników o prawa swoje przedstawiać musi formę prawną i legatną, a tą drogą najdalej się zajdzie i otrzyma o co sie prosi. Najlepszem pośrednikiem są stowarzyszenia katolickie, do których łączyć się trzeba całemi siłami

Ceny targowe z czwartku 5 lipca.
W Raciborzu.

Pszenica żółta	za	100	kilogr.	13,45—13,65	m.
Żyto	„	100	„	11,55—11.75	„
Jęczmień	„	100	„	12,00—13,00	„
Owies	„	100	„	12,50—13,00	„
Kartofle do jadła	„	50	„	2,00—2,10	„
Prosta słoma	„	600	„	00,00—00,00	„

Za ogłoszenia i reklamy redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Towarzystwo robotników katolickich
dla Raciborza i okolicy.
Oddział polski.
W niedzielę dnia 8 lipca o godzinie $5^1/_2$ po południu, odbędzie się na sali p. **Leksa**
posiedzenie.
O najliczniejszy udział uprasza
ZARZĄD.

Dnia 3 czerwca została w Wielkiem Kamieniu założona
kasa pożyczkowa akcyjna,
pod warunkiem odpowiedzialności sądowej i sądownie zapisana. Przewodniczący jest fundator
ks. R. Theinert

JAN KACHEL,
jubiler i złotnik,
Dworcowa 3, Racibórz, Dworcowa 3.
Wielki skład kolczyków wężykowatych,
szczére złoto.
Dla chłopców i dziewcząt na **flukcyą** (cieczenie) cierpiących **kolczyki uzdrawiające.**
Obrączki ślubne
i okolicznościowe.
Bogato zaopatrzony skład
w przybory kościelne.
Jan Kachel,
Racibórz, Dworcowa ul. 3.

I. Rzytki, rzeźbiarz,
artystyczna stolarnia
w Raciborzu na Opawskiej ulicy 18,
poleca się Przewiel. Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym do wykonywania prac kościelnych, jako to:
ołtarzy, kazalnic, figur św. itd.
rozmaitego stylu Wykonanie artystyczno piękne, ceny umiarkowane. Rysunkami służę na żądanie każdej chwili.

Maksa Boehma
fabryka likierów
w Raciborzu na ulicy Odrzańskiej
poleca mocną żytniówkę (litr po 40 fen.)
i dobre wina (litr po 35 fen.
Wypożycza się też beczułki.

Nowa polska książka do nabożeństwa
jest do nabycia w księgarni p. **Laumann** w **Dülmen** i we wszystkich księgarniach również do nabycia:

Chleb Anielski. Książka do Nabożeństwa dla czcicieli Najświętszego Sakramentu ołtarza przez ks. W. Barczewskiego. Za pozwoleniem władzy duchownej. Piękny druk. Oprawiona w płótno 1,50 m. Wydanie w bardzo pięknym druku wyjdzie niezadługo.

Ustawy Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny. 100 sztuk 2 m.

Modlitwa codzienna przed obrazem Najświętszej Rodziny, piękny kolorowy druk wielkiemi literami i wyraźny. Piękna ozdoba dla domu. Cena nieoprawna 60 fen. Oprawiona na papie lakierowana z kółkiem do powieszania 1 m., zaramowana w piękną ramę ze szkłem 1,50 m.

Szkaplerz św. Józefa. 100 sztuk 1 m.

Doniesienie.
Po załatwieniu traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami, powstał w Poznaniu interes komisowo-handlowy pod tytułem:
TRAKTAT
W zakres pośrednictwa wchodzi: Sprzedaż i zakup produktów rolniczych, inwentarza opasowego, drobiu, dziczyzny, wędzonego mięsiwa, pierza, masła, sera i jaj.

1. Dyskontuje weksle, ściąga długi i udziela informacyi w najściślejszej dyskrecyi.
2. Pośredniczy przy wsz lkich transakcyach majątkowych
3 Dla ułatwienia właścicielom ziemskim, fabrykantom, kupcom etc. pośredniczy sie **bez kosztów** w dostarczaniu urzędników gospodarczych, nauczycieli, guwernantek i bon rozmaitej narodowości, dostarcza gorzelanych, piwowarów, leśniczych, inżynierów, dyrektorów, dyrektorów, dzierżawców, monterów, ogrodników, kasyerów, owczarzy, kasyerki, dysponentów, subjektów, wolontaryuszów, elewów itd.
4. Do wszelkiej korespondencyi należy odpowiednie porto znaczkami pocztowemi dołączać
5. Ubezpiecza od ognia, gradobicia, wypadku, inwentarza, życia, dostarcza pieniędzy na hipoteki i przyjmuje ogłoszenia do wszystkich europejskich i po za europejskich gazet.

Z szacunkiem
„Traktat" Dom komisowo-handlowy,
Poznań, Kozia ulica 23.

Klejnoty,
złoto, srebro, granaty i korale
polecają
Bracia Kwiatkowscy, jubilerzy,
Ohlauerstr. 87, Wrocław, Ohlauerstr. 87,
Sztućce srebrne w pięknem wykonaniu.
Reparacye i t. d. jaknajtaniej.

Wielki magazyn wysełkowy
wszelkich instrumentów muzycznych, skrzypiec, gitar, harmonik i t. p.
Rob. Grabowski, Wrocław,
Gartenstrasse 32.

Moje prośby
o wsparcie na budowę kościoła św. Piusa
nie były dotąd daremne: wi lu je słyszało i wysłuchało, Ale jeszcze wiele dziesięciu tysięcy marek braknie do wykończenia budowy kościoła, która już cały rok trwa i przez dłuższy czas się jeszcze przeciągnie.

Chrześciańscy współwyznawcy Nie zapomnijcie
biednego kościoła w Berlinie.
W nim co niedziele i święta odbywają sie polskie nabożeństwa.
Ks. Frank, prob.
Pallisadenstrasse 73.
dawniejszy kapelan w Raciborzu.

Znakomitą
gorzką wódkę
(Stohnsdorfer Magenbitter)
z najlepszych i najzdrowszych ziół Gór Olbrzymich destylowaną, poleca 3 flaszki po $^3/_4$ litra za 3,60 mk. 10 fl za 11 mk. franko, przy większym odbiorze cena jeszcze więcej zniżona.
H. Juliusburger,
destylacya w Jeleniej Gurze.
(Hirschberg im Riesengebirge.)

Leczę bezpłatnie
róże w twarzy, na rękach i nogach, zapalenie ócz, suchoty u małych dzieci, liszaje, odeiski, przedawnione rany, wykręcenia i wszelkie nieczystości na ciele Proszę każdego do mnie przychodzić a kto do mnie przyjść nie może, niechaj do mnie napisze i poda miejcowość oraz ulicę i numer.
Owczarz **Ant. Klement,**
Łukasyna p. Raciborzem.

Szendzioły
po zniżonych cenach na składzie u
Karola Zachłód, wycużnik
w **Dziergowicach.**

Króliki srebrzyste i olbrzymy francuskie,
wyrosłe, 10—12 funtów ważące poleca **Kajetaniak** w Trzemesznie. Na odpowiedź należy kartę dołączyć.

Małżeństwo katolickie poszukuje
polskiej katolickiej
dziewczyny
jako służącej do półrocznego dziecka za powrotem kosztów podróży, od przyszłego kwartału. Zasługi począwszy od 12 marek kwartalnie, powiększać się będą stósunkowo do zdolności Pierwszeństwo otrzyma dziewczyna, która niedawno opuściła szkołę, nie będąca jeszcze w miejscu. Zgłoszenia pod adresem:
Kupiec **J. Ganke,**
Breslau, Friedensburgstr. Nr. 1.
I. Etage.

Parobka
trzeźwego i tęgiego, co się zna na pracy rolniczej; także i
dziewkę do bydła
poszukuje sie na farę koło Mikołowa, bądź od 1 lipca, bądź później.
Zgłosić się można do Redakcyi „Kuryera Górnośl.

Nakładca i odpowiedzialny redaktor **X. Wiktor Loss**, prob. w Dziergowicach. Czcionkami **J. Schimitzka** w Raciborzu (druk. św. Marcelego).